

Lb. 186. *sta. Kruków**14/15/16*

Kruków

Dnia 20 czerwca 1941. Niemcy wkroczyli do Krukowa. Trzy dni trwało przesuwanie wojsk frontowych i organizowanie się milicji ukraińskiej. /Ludność Krukowa to 99% Ukraińcy/. Pierwszego lipca pierwszy pogrom urządzone przez Ukraińców. Wywieziono całą żydowską ludność przymusowo do rzeszki i tutaj katowano bez względu na wiek i płeć. Ofiar śmiertelnych nie było, jednak wielu rannych, którzy przez szereg tygodni musieli się leczyć, przez ten czas grabiono ich dobytek.

Po kilku dniach przyjechało około 100 Niemców na wycofanie. Od tej pory zaczęło się już to życie w niepewności. Dzień w dzień wieczorniej przędzali sobie narzec na bezbronnej ludności żydowskiej, które polegały na biciu, demoralizowaniu, aresztach i strzelaniu. Szereg osób zostało postrzelonych. Na ulicach nie można było pokazać. Po ich odejściu nowo mianowany komendant niemiecki nałożył kontrybucję w wysokości 250.000 zł. z celem steronizowania ludności mustrze- 131 dwóch młodych chłopców żydowskich. Utworzono t.w. Kadetrat, którego celem i zadaniem było zaspokojenie potrzeb milicji ukraińskiej i 300000, jakoteż dostarczenie ludzi do pracy. Początkowo pracowano, tak kobiety, jak i mężczyźni przy naprawie dróg i rowów przydrożnych, pod nadzorem Ukraińców, którzy zachowywali się identycznie, jak gestapo. Oczywiście bez bicia i ciągłego wysypania nie obeszło się.

Zakaz udawania się na wieś, jak również zakaz sprzedawania żydem, odbił się bardzo dotkliwie, zwłaszcza na ubogiej ludności. Milicja ukraińska eszchwała tylko, by ukłapać Żyda udającego się ukradkiem do wsi. Bicia rękoma nie usna-

= 2 =

wali, tylko kopanie, ocsywiście do tego i okup. Co parę dni przyjeżdżało paru gestapowców na gościnne występy. Wpadali do wiezienia, zabierali co się dało i ocsywiście bili.

We wrześniu 1941. pozostały dwa obozy pracy na majątkach SS jeden w Wieszanbergu, a drugi w Zwartowie /2 wieś odległa od Kulikowa o 7 i 9 km.)

Pracowali tam początkowo jedynie Żydzi z Kulikowa obojga płci od lat 14 do 55 a później przyjeżdżało kilkadziesiąt osób z obozu z Janowskiej i z okolicznych miejsc. Kobiety pracowały przeważnie na roli, a mężczyźni najczęściej byli przy rozwalaniu starych chałup.

Celem urzędzenia tych obozów służyło wosytanie Żydów z Kulikowa. Utrzymanie obozowa. 15 dzi. chleba spleśniałego i kupa raz dziennie.

Za najniejsze przewinienie, karano surowo. Kary wydierał komendant obozu Willy, codziennie rano lub wieczorem podczas spola. Polegały na obciążeniu 25 do 50 batów na obciążone ramię, przy czym ciek wykonywał drugi towarzysz niedoli, który w razie choroby, lub zbyt pobłażliwego bicia otrzymywał podwójną karę.

Drugą odmianą kary było szaranie głowy w latrynie.

Za spóźnienie się do pracy wrzucano skatego kajdanczki (ręce i nogi ranoa związa ne do tyłu) na dwa lub trzy dni do czasu bez piżywienia i wody.

Dla wywierzenia kary, wystarcyło zjeść surowy kartofel, podczas kopania, lub podnieść jabłko, które spadło z drzewa. W Zwartowie za tego rodzaju przewinienia, kierownik obozu naszczelił trzech młodych obozowianów.

Snowogólnym nadzycem odnaczał się kierownik SS Gut Grzęda 10 kln. od Kulikowa, gdzie pracowało kilku Żydów z Kulikowa a reszta ze Leowa z obozu Janowskiego.

Zagniał do rączki, zaczął zanurzyć się pod wodę, a kto wychylał głowę, tego bił połamem. Tego rodzaju eksperymenty urządził bez względu na porę roku.

Wiosną porą wszystko pracowało przy sprzątaniu śniegu z dróg. Z wiosną stosunki znacznie pogorszyły się. Z powodu ciężkich warunków ekonomicznych (nieurodzaj w roku 1941) głód dokuczał coraz bardziej. Ludzie puchli z głodu a śmiertelność była olbrzymia. Przydziały dla ludności żydowskiej były minimalne. Pójść do chłopa, lub wybranie się na wieś, oznaczało karę śmierci. Siębacielestwo bowiem grało nie tylko na stronę Niemców i milicji ukraińskiej, ale przede wszystkim każdego wyrostka ukraińskiego. Na tym polu występowała śmiertelność odnawiali się Zakazek i Buch i dziesięć rodzin /Bakajus/.

W tym okresie stworzono kuchenie dla biednej ludności i mały szpitalik na 6 łóżek, przeznaczony jedynie dla obywateli z Wyszewy i Zwartowa. Żywność do kuchni brano nie z wialych dataców, lecz utworzony komitet wyznaczył każdemu obywatelowi pewną ilość produktów tygodniowo, które był zmuszony dostarczyć, a w razie choroby, ściągano przymusowo przez żydowską milicję. Kuchenie ta okazało się dobrodziejstwem dla biednej ludności, która korzystała z bezpłatnych obiadów, (Zupa) a dzieci dostawały jeszcze śniadanie i kolację, kasa na mleku lub chleb. W szpitaliku przebywali jedynie ci obywateli, którzy nie pochodzili z Kalikowa.

Pracownikami byli to ludzie wyjątkowo, lub ranni, dla których szpitalik był prawdziwym dobrodziejstwem. Utrzymanie miało dobre ze względu na to, że nie korzystali z kuchni, lecz samodzielnie być opiekował się takim chorym i 3 razy dziennie przynosił mu ciepłą strawę.

= 4 =

Oczywiście wiele trudu kosztowało, zanim ci ludzie zrozumie-
li, że obowiązkiem ich jest mająć się obywatelami
i biedną ludnością. Wydostać coś od nich nie należało do
rzeczy łatwych. Judenrat pracował sprawnie i bezinteligentnie.
Nie było najniejszych nawet nadużyć.

W kwietniu 1942 r. zaczęły jechać pierwsze transporty
na Belzec. (Wszystkie transporty z województwa południowych
i południowo-wschodnich przejeżdżały przez Kulików).

Wagony towarowe specjalnie zamknięte, okiwno za-
kratkowane drutem kolczastym, a każdy wagon strażony przez
gestapowca. Pierwsze transporty były z niejasności po-
łożonych nad granicą rumuńską. Początkowo nie orientowano
się dokąd i w jakim celu jada. Wypadki wyskakowania z wagonów
były sporadyczne.

Po kilku tygodniach jednak, gdy transporty były coraz
częstsze i dowiedziano się w przybliżeniu o ich celu, wyskaki-
wanie było na porządku dziennym. Zdarzały się wypadki roz-
sadzenia wagonu. Większość z tych nieszczęśliwców padła szara-
m od ręki gestapowca, lub ciężko ranni nie mogąc uciec
czekali na śmierć w ręki milicji ukraińskiej, lub ludności
ukraińskiej, która w szną krewią dobiegała dla celów
rabunkowych.

Pola położone wzdłuż tej trasy były po takim trans-
porcie zasiane trupami. Ci zaś, którym się udało wyskoczyć
bez uszkodzenia lub lekkiej ranni, musieli dostać się do
pierwszego skupienia żydowskiego. Nie było to rzeczą łatwą
ze względu na ludność ukraińską, która nie tylko nie była
pomocną, lecz wręcz przeciwnie, mordowała lub oddawała w rę-
ce milicji. Wyjątek stanowiła wieś polska Kołkojeów.

= 5 =

ludnie ci nie tylko pomagali, wynosząc żywność lub
części garderoby, lecz dawali snad do komiteta do Kulikowa,
by przyjąć nabrzd rannych, lub lżej rannych, sami
odstawiali wieczorem do Kulikowa. W tym okresie szpitalik
kulikowski wypełniony był tylko "klockami" do 20 lat i więcej.

Udzielano im pierwszej pomocy, rannych wysyłano
furami do Izowa do ghatta, skąd wóźnicy szli pieszko. Często,
jakie rozgrywały się rajtem były okropne. Często bariera
były wypadki, że matki wpiars wyrzucały swe dzieci,
a później wyskoczywały, nie odmalając swych dzieci, lub
martwe i niedwrót.

Dwoje takich dzieci w wieku 6 i 3 lata przybiekło się do
Kulikowa. Starszy 6-cielatni mając cały bok posiekany
od kul, opowiada, że gdy go matka wyrzucała z wagonu
sawiał na drodze kolezastym, którym było zakratowane okienko
a gestapowiec strzelał do niego, jak do celu.

Placząc, mówił, że ja to wzięliśmy lub mój mały braciak
dwuletni. Na drodze dał mu ojciec 100 zł. które miał
zniesyć w szapce. Nigdy nie da się opisać, jak ludzie
ciężko ranni o własnych siłach czołgali się kilometrami.
Często były wypadki, że jedni i ci sami kilkakrotnie
wyskazywali z transportu w odstępach parodniowych lub ty-
godniowych.

W międzyczasie życie w Kulikowie upływało w ciągłym strachu
i oczekiwania "kocji". Każda kobieta pracowała w obarach
Wiesenberg i Egortów, starszy wóź i dzieci wzięta z gestapowcami
uciekali w pole. Często częstose były wypadki śmierci
z głodu i wycieńczenia i częściej widziano ludzi spuchniętych

= 6 =

z głodu. W obozach praca coraz cięższa (a może identyczna tylko ludnie wywiezieni), kary surowsze, ludźmi wpuchniętych i niesiedzących do pracy strzelano.

Taki stan rzeczy panował do 25-go listopada 1942 r. Tego dnia zabrano wszystkich obywateli furami do Włocławka pod eskortą i tutaj załadowano do transportu na Białystok.

Dnia 29 i 30-go listopada 1942, nastąpiła przesiedlenie ludności żydowskiej z Kulikowa do getta w Żółkwi.

z 550 Żydów kulikowskich ocalał tylko jeden.

Na tej parze zdarzyły się wypadki, że Żydzi nie mogli starali się przedostać do Żółkwi lub Nowy Łoski lub na dworzec. Barjerą był Kulików, ponieważ w pobliżu z Zakaliskiem i donosicielem Peredko na czole trępili ich niemieccy żołnierze, ale młodzież szkolna uratowała Formina nagonił.

Peredko i Zakalisk udusili się w szczególnym momencie.

W wypadkach, kiedy zostawo, nie chcieli strzelać, (chodzili o matki dzieci), to ich funkcje oni wykonywali.